Rok 4. Nr. 108.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2 600 000 mk.
Z odnoszeniem miesięcznie	3 000 000 mk.
W agencjach miesięcznie	3 000 000 mk.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . .	3 166 400 mk.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, piątek 9 maja 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 100000 mk.—Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 200000 mk. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Piąty zjazd katolicki w Gnieźnie.

Pięć zjazdów katolickich urządziła już u siebie Wielkopolska od chwili odrodzenia Polski, gdy tymczasem Pomorze zdobywa się w tym roku na pierwszy swój zjazd podobny. Ostatni zjazd został urządzony w Gnieźnie i trwał przez 3 dni. Na zjeździe był również obecnym ks. Kardynał Prymas, który przy rozpoczęciu obrad zajął miejsce na przygotowanym dla siebie tronie, mając po prawej stronie ks. Kanonika Laubitza, po lewej stronie ks. Oficjała Meissnera. Z dalszych stron zjawili się wybitni kapłani, przedstawiciele wojskowości, senatorowie, posłowie, przedstawiciele prasy naszej i inni.

Zjazd otworzył piękną przemową prezes Ligi Katolickiej prof. dr. Gantkowski. Położył nasamprzód nacisk na to, że Ojczyzna nasza szła przez Bożą moc ku swemu odrodzeniu, bo przedewszystkiem siła wiary nie pozwalała nam zwątpić w odrodzenie Polski, a teraz, gdy ojczyzna już jest, w tej oto chwili cudu zapominamy o Tym, którego w latach niewoli tak gorąco wzywaliśmy. Brakuje pierwiastka religji we wszelkich naszych poczynaniach, a ponieważ brak religji, brak tem samem i miłości. Nic tak nie buduje, nie zespala, nie dźwiga, jak religja i miłość. Na miłości musi się oprzeć państwo polskie, bo dopiero wtenczas ojczyzna nasza stanie się mocarną.

Wiara św. poprzez wieki istnienia Polski była naszą kierowniczką. Całe nasze życie miało dwie największe cnoty: miłość kraju i miłość wiary. Na miłości wiary budowała się nasza silna miłość ojczyzny. Wspomnijmy na kapłanów — bohaterów, unitów męczeńskich itd. A wszak teraz są dążności ku rozluźnieniu tego węzła wiary św. Zasady miłości bliźniego chcą nowi prorocy i nauczyciele zastąpić nowemi naukami o braterstwie i równości. A największem niebezpieczeństwem dla nas są Żydzi. Oni chcą podkopać religję katolicką. My duszy polskiej zepsuć nie pozwolimy, bośmy tu gospodarzami. Wiara musi zapanować w naszem życiu narodowem, musi zapanować Kościół katolicki.

Mówca zakończył przemówienie swoje wezwaniem do Najświętszej Panny i Świętych Polskich.

Z kolei nastąpił wybór marszałka i dwóch wicemarszałków. Marszałkiem został p. Janowski, wicemarszałkami pp. Mieczysław Chłapowski i Edward Grabski, Z kolei przemówił ks. Kardynał-Prymas. Dostojnik kościelny stawił zapytanie, czy my katolicy jesteśmy jedną rodziną? Tą rodziną jesteśmy, bo wszyscy miłujemy Kościół katolicki, wszyscy wspólnie przyjmujemy Sakramenta śś., wszyscy zgodni jesteśmy w jedności celów i środków. Jeżeli jednak chcemy, aby dzieci wychowywały się w duchu katolickim, aby rodziny opierały się na świętości Sakramentu, natenczas musimy zjeżdżać się, radzić i umacniać. Musimy głośno domagać się konkordatu, to jest państwowego uregulowania naszego stósunku do Kościoła św.

Przy końcu nawoływał dostojny mówca, ażebyśmy stanęli mocno do wspólnej pracy i wspólnej walki przy grobie św. Wojciecha.

Z kolei nastąpiły przemówienia poszczególnych władz, a potem ks. poseł Styczyński wygłosił przemowę o zasługach śp. ks. Kardynała - Arcybiskupa Ledóchowskiego dla Kościoła św. i sprawy ojczystej i o dzisiejszem położeniu Kościoła. Ks. senator Adamski wygłosił następnie wykład na temat: „Społeczny testament ks. Wawrzyniaka". Przedstawił nam tego działacza, który przez swoje Banki Ludowe uratował wprost naszą gospodarczą niezależność w byłym zaborze pruskim, jako wzór cnót kapłańskich i obywatelskich. Swym żywym przykładem udowodnił nam bowiem, że wszelkie uczynki nasze bez wiary św. są martwe. A jak wygląda obecnie to nasze życie? Nie święcimy świąt po Bożemu.

Pojedynki są na porządku dziennym, nasze życie towarzyskie odbiega od ideału, nasze teatry, kina, sztuka nie służą szlachetnym celom. Protestują przeciw temu prawie wyłącznie duchowni. A gdzie ojcowie i matki? Gdzie nasze władze? Gdzie nasze gazety i posłowie? Ks. Wawrzyniak mówił: nam woli brak. Szeregowców dużo, oficerów mało. Jesteśmy za wygodni bronić wiary św. na zewnątrz. Ks. Wawrzyniak pragnął związać społeczeństwo silnymi węzłami, pragnął je zorganizować, ażebyśmy byli zwarci i jednolici. Jedna tylko jest wspaniała organizacja. Jest nią Kościół św., ale Jemu ku pomocy musimy zakładać organizacje inne. Jeżeli przed wojną organizowaliśmy się narodowo, to obecnie musimy sie organizować po katolicku ku zwycięstwu. Powinniśmy się skupić i łączyć, bo o wielką walczymy sprawę.

Trzecim wykładem pierwszego dnia zjazdu był wykład dr. Sławskiego z Gdańska o resztkach antykatolickich praw, pozostałych po zaborcach.

W następnym dniu w samą wiekopomną rocznicę Konstytucji odprawił sam ks Kardynał-Prymas solenne nabożeństwo w licznej asyście duchowieństwa. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Prałat Kłos. Po nabożeństwie odbył się po mieście olbrzymi pochód na cześć Ojca św. i konstytucji 3 Maja. Defiladę na balkonie gmachu magistrackiego odbierał ks. Kardynał-Prymas.

W tym dniu odbywały się narady poszczególnych Komisyj i Związków Było nadzwyczajne walne zebranie Ligi Katolickiej, zebranie księży Adoratorów, Zjazd członków Rady Diecezjalnej Polskiego Towarzystwa Misyjnego, zjazd delegacji stowarzyszeń kobiet pracujących, zebranie związku profesorów zachodu Polski, zebranie Dzieła Intronizacji Najśł. Serca Jezusowego itd.

Po południu tego dnia był wykład o prawie małżeńskiem w przyszłem prawodawstwie polskiem, który wygłosił adwokat dr. Jurek, wicekurator Stein mówił o oparciu wychowania publicznego o Chrystusa, ks. Kanonik Dymek z Poznania mówił o powrocie do zasad katolickich w rozwiązaniu sprawy robotniczej.

W niedzielę jako trzecim dniu zjazdu było z rana o 8 godz. nabożeństwo misyjne. Później odczytano nadesłane telegramy, i wysłano telegramy do Ojca św., do Prezydenta Rzeczypospolitej i do ks. Arcybiskupa Cieplaka. Ks. Biskup Sufragan Łukomski mówił o swych wrażeniach z podróży po Francji, p. Konopka z Krakowa mówił o kościele narodowym, p. prof. Pohlmann z Wejherowa o organizowaniu młodzieży polskiej. Potem były przemowy przedstawicielki organizacji kobiet z Poznania i nauczyciela Cynalewskiego w imieniu zarządu stowarzyszenia katolickich nauczycieli szkół powszechnych. Po odczytaniu rezolucyj udzielił ks. Kardynał Prymas Arcypasterskiego błogosławieństwa. Wieczorem były przedstawienia teatralne i wieczór oświatowy.

Zjazd ten pozostanie dalszem ogniwem, wiążącem nasze społeczeństwo nierozerwalnie z Kościołem św.

Kurs polskiej marki

z dnia 7 V. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,18 złotych
	100 złoty =	110,50 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gulden =	0,90 złotych
Marki rentowe =		1,24 złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Macdonald nie chce być socjalistą.

Macdonald oświadczył na posiedzeniu Labour Party, że nie ma on nic przeciw nazwaniu jego partji socjalistyczną partją, ale woli pozostać przy nazwie Labour Party, to jest partja robocza. Socjalizm połączony jest bowiem z nauką uczonych z książek, a on i jego stronnictwo z uczonym socjalizmem, a więc i z walką klasową nie mają nic wspólnego.

Z tego widać, że Anglicy są bardzo praktycznymi ludźmi, i nie bawią się w żadną politykę, którą wynalazł jakiś uczony, a która nie zgadza się z praktycznem życiem.

Walka o skórę niedźwiedzia.

Pomiędzy prezesem angielskich ministrów Macdonaldem a belgijskimi ministrami, którzy zjechali do Londynu, odbywały się bardzo ważne narady nad długami niemieckimi. Pomiędzy innymi chodziło podobno o pośrednictwo pomiędzy rządami angielskim a francuskim. Poincare stawił warunek, że godzi się na oddanie Niemcom Ruhry pod względem gospodarczym, ażeby można kalkulować dochody z całego kraju niemieckiego na zapłacenie długów, ale domaga się równocześnie, ażeby nikt nie ruszał tych 10 tysięcy urzędników francuskich i belgijskich, którzy w międzyczasie zostali tam ustanowieni. Równocześnie powinny koleje w zagłębiu Ruhry pozostać w rękach francuskich, ażeby można swobodnie wojska przerzucać.

Co zaś do wojskowego oddania Ruhry Niemcom, to Poincare jest za tem, ażeby wojska trzymać tak długo, dopóki Niemcy długów nie zapłacą. Jeżeli zaś ma się zagłębie Niemcom zupełnie zwrócić, to chyba tylko wtenczas, gdy sojusznicy poręczą, że będzie można Niemcom blokować porty na wypadek, gdyby płacić nie chcieli.

Ministrowie belgijscy w imieniu Poincarego oświadczyli, że Poincare w dobrą wolę Niemiec nie wierzy i że Anglja najdalej po dwóch latach odczuje przewagę handlu i przemysłu niemieckiego. Zaś gospodarczą kontrolę nad zagłębiem Ruhry nie odda Poincare Niemcom, ale osobnej komisji.

Macdonald oświadczył się za tem, ażeby sporne sprawy oddać Lidze Narodów do rozstrzygnięcia, stanowczo jest zaś przeciwny temu, ażeby odbierać Niemcom prawo gospodarki na własnym gruncie. Co zaś do wojskowej strony, to sojusznicy mogliby o zajmowaniu portów niemieckich na wypadek niepłacenia długów gadać dopiero wtenczas, gdyby Francuzi wycofali swe wojska. Wiadomość zaś, jakoby Anglicy godzili się na trwałe zajęcie zagłębiu Ruhry, jest nieprawdziwą.

Dużo jeszcze wody upłynie, zanim Niemcy płacić zaczną i zanim dojdzie w tej sprawy do zupełnego porozumienia pomiędzy sojusznikami.

Zjazd międzynarodowy rolnictwa.

W Rzymie rozpoczął się w piątek w obecności króla zjazd delegatów tak zwanego międzynarodowego instytutu rolniczego. Zjechało się przeszło 200 delegatów z całego świata, pomiędzy innemi 20 z Ameryki i 4 z Polski. Powitalne przemówienia wygłosili prezes instytutu Doope i prezes włoskich ministrów Mussolini, który powiedział, że rolnictwo było i pozostanie po wsze czasy najważniejszym przemysłem, bo na ziemi rodzicielce opartą jest egzystencja rodzaju ludzkiego. Dla tego cieszy się ogromnie, że właśnie Włochy mają to szczęście mieć u siebie tę międzynarodową organizację, która stara się o powszechny rozwój rolnictwa. Rząd włoski postanowił wszelkiemi siłami instytut ten popierać.

Centrum popiera Traktat wersalski.

W Dyseldorfie wygłosił kanclerz Marx przemówienie wyborcze, w którem oświadczył, że Niemcy muszą się zgodzić na wykonanie Traktatu wersalskiego i muszą tem samem zwalczać wszelką agitację, idącą od skrajnej prawicy, bo gdyby posłowie z tej strony uzyskali większość, natenczas skończy się z uznaniem Traktatu wersalskiego i Niemcy przestałyby płacić długi. Dalej oświadczył kanclerz, że ludność na zachodzie nie chce słyszeć o wszechniemczyźnie, godzi się zatem bez zastrzeżeń na płacenie długów. Otóż rząd niemiecki jest tego samego zapatrywania, ale w zamian za to domaga się odzyskania z powrotem władzy zwierzchniczej nad Ruhrą i tego wszystkiego, co było przedtem. W końcu kanclerz oświadczył, że jest przeciwny przystąpieniu Niemców do Ligi Narodów, o ileby polityka Ligi nie miała się zmienić.

Tak mówił kanclerz Marx w Dyseldorfie. Każdy Francuz mógłby się na główną treść tej mowy zgodzić. Ale też Dyseldorf należy obecnie do Francuzów. Musiał zatem kanclerz Marx ostrożnie gadać. U siebie w domu pruskim gadał inaczej. Gadał o oderwaniu korytarza pomorskiego i Śląska od Polski, a choć się tego zapiera, to już w tem coś prawdy będzie, bo gazeta na miejscu, której przedstawiciel tę mowę słyszał, z palca sobie tego nie wyssał.

Przednia straż nad Wisłą.

Tak powiedział były kanclerz a obecny minister spraw zagranicznych Stresemann na wyborczym wiecu w Gliwicach na niemieckim Górnym Śląsku. Coprawda to mówił tylko o przedniej straży niemieckiej, o Wiśle nie wspomniał, ale ślepy widzi, o jaką straż tu może chodzić, skoro p. Stresemann przyznał dalej w swej mowie, że Niemcy będą musieli płacić długi, ale równocześnie z butą niemiecką dodał, że nie dla tego, ażeby sobie łaskę francuską zaskarbić, ale dla tego, że Niemcy są światu i sobie potrzebne i nie mają

ochoty być przez Francję zmarnowane jedynie dla głupich miljardowych długów. Potem przyznał się jednak, że Niemcy innej drogi nie mają. Wiwijał się jak piskorz, byle nie przyznać, że złodziejami byliby Niemcy w oczach świata, gdyby uczciwie nie zapłaciły tego, do czego się same zobowiązały. Chodzi nam też o to — mówił Stresemann — ażebyśmy mogli z powrotem otrzymać zagłębie Ruhry i Nadrenję, bo tych krajów my utracić nie możemy. Prawdopodobnie już w maju nowy parlament niemiecki będzie musiał zdecydować się na to, czy płacić długi, albo nie płacić tak, jak przykazali rzeczoznawcy.

A na samym końcu nawoływał Niemców, ażeby byli zgodni między sobą, zwłaszcza na kresach, gdzie tworzą straż przednią we walce o państwo i rozwój ojczyzny.

Po co akurat Stresemann zaszedł do Gliwic na nasze granice śląskie. O szanowaniu Traktatu wersalskiego gadają, ale jak widzimy z powyższego, nie pomijają żadnej okazji, ażeby im gadać: „Bądźcie czujni i strażujcie, ażebyście byli na posterunku, gdy wybije godzina.“

Anglja nie mięsza się do sprawy nad Ruhrą.

Angielski minister spraw zagranicznych Ponsonby oświadczył na zapytanie w parlamencie, że rząd angielski nie może się mięszać do polityki, jaką Francuzi prowadzą z Niemcami w zagłębiu Ruhry. Stąd nie myśli też robić rządowi francuskiemu przepisów, co ma robić z Niemcami, których za opór wygnał ze zagłębia Ruhry.

Dobrze z bezpiecznego kąta mądrze gadać.

Kajzer niemiecki przysłał na pogrzeb byłego niemieckiego ministra Helfericha, który się spalił we wagonie podczas nieszczęścia pod Bellinzoną wieniec z równoczesnem pismem do wdowy, w którem sławi nieboszczyka jako męża, którego celem żywotnym było uwolnienie narodu niemieckiego od winy, jakoby on był sprawcą wojny europejskiej. Nieboszczyk starał się tem samem zrzucić z Niemiec jarzmo obcego panowania.

Taki oto list były cesarz Wilhelm napisał. Sojusznicy pewnie mu palce przyskrzynią, boć to jest podburzanie narodu przeciw Francji.

Ameryka popiera Francję przeciw Niemcom.

Jeden z amerykańskich członków komitetu Rzeczoznawców oświadczył, że Amerykanie nie mają nic przeciwko zatrzymaniu wojsk francuskich w zagłębiu Ruhry pod warunkiem, że Francuzi nie będą się tam mięszali więcej Niemcom do spraw gospodarczych i nie będą więcej wyciągali na własną rękę żadnych towarów Chodzi bowiem o to, ażeby Niemcom dać sposobność do naprawy ich przemysłu i handlu, by tem samem można im udzielić odpowiedniej pożyczki.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Komunistyczne rycie.

We Wilnie przyaresztowano znowu 23 komunistów i zniesiono całą organizację komunistyczną, która przy pomocy firm handlowych uprawiała szpiegostwo na rzecz Rosji.

Kadzą nam.

„Danziger Neueste Nachrichten“ powiada, że Polacy udowodnili światu, że potrafią walutę uporządkować, bo i pieniądz naprawili i budżet, to jest dochody z rozchodami wyrównali, i nawet bilans handlowy uporządkowali. Ale to jeszcze nie wszystko powiada „Danziger Neueste Nachrichten“. Waluty nie można porządkować odezwami od zielonego stolika, ani też podatkami, ale przedewszystkiem zaufaniem zagranicy i dobrem zagospodarowaniem się, ażeby naród pracował, ażeby przemysł i handel się rozwijały itd.

My temu niemieckiemu pismu na to odpowiemy, że my to wszystko rozumiemy, ale za to damy temu pismu i tę radę, że dobra gospodarka zależy też od tego, czy sąsiedzi chcą z nami żyć w zgodzie i czy nie ryją umyślnie tak, jak Niemcy, ażeby nam nie pozwolić urządzić się. Ale damy sobie pomimo to radę.

Gdańsk obchodził uroczyście Konstytucję 3 Maja.

Z okazji Konstytucji 3 Maja odbyło się w Gdańsku w kościele św. Józefa uroczyste nabożeństwo, które urządził generalny Komisarz dr. Strassburger. Byli wszyscy urzędnicy, przedstawiciele Senatu, konsulowie obcych państw, oraz delegacje polskich związków. Po nabożeństwie była w dyrekcji kolejowej uroczystość, na której przemawiał Komisarz p. Strassburger o znaczeniu Konstytucji 3 Maja. Położył nacisk na to, że przybył do Gdańska w celach wyłącznie pokojowych, ażeby bogacić Polskę przez przywóz i wywóz towarów. Na konsulatach obcych państw wywieszono z okazji rocznicy chorągwie.

Pierwszy a Trzeci Maj.

Pierwszy Maj jako święto socjalistyczne minął u nas bez większego wrażenia. Naogół nie było wśród robotników ochoty do święcenia 1. Maja. Jedynie w Kongresówce, w okręgach przemysłu warszawskiego i łódzkiego oraz na kopalniach w zagłębiu dąbrowskiem świętowała dobra trzecia część robotników. Na Górnym Slązku i w innych okręgach przemysłowych mało kto myślał o świętowaniu. Za to wszędzie i wszyscy starali się jak najuroczyściej święcić uroczystość Trzeciego Maja. Największy zapał pod tym względem panował w zagłębiach katowickiem i dąbrowskiem.

Wspaniałe obchodzenie 3 rocznicy powstania na Górnym Śląsku.

W nocy z 1 na 2 go maja o godz. 2-gej odbyła się w Katowicach na rynku niezwykle piękna uroczystość byłych powstańców śląskich ku uczczeniu 3 ciej rocznicy wybuchu powstania śląskiego. Na tle bogato udekorowanych kamienic rynku jaśniał napis z kolorowych lampek elektrycznych „Niech żyje Polska“. Na długo przed godziną 2-gą w nocy poczęły ze wszech stron miasta dolatywać dźwięki orkiestr, kroczących na czele oddziałów b. powstanców, zdążających z poszczególnych miejscowości. Niebawem zaroiło się na rynku od tysięcy b. powstańców. Ciemności rozprószały płomienie pochodni, i ognisko obozowe, płonące przed teatrem. Punktualnie o godz. 2 rozbrzmiały dzwięki pobudki powstańczej, odegranej na trąbce. Następnie sekretarz Związku b. powstańców Wieczorek odczytał rozkaz prezesa związku b. powstańców przypominający okoliczności, towarzyszące wybuchowi powstania. Rozkaz kończył się wezwaniem powstańców nie do boju, jak przed trzema laty, lecz do pracy. Odczytano telegramy, nadesłane na uroczystość od Polaków z Ameryki, od obrońców Lwowa, od osadników wojskowych na Wschodzie i inne.

Trzeci Maj a przyjaźń francusko-polska.

W Paryżu urządziło Towarzystwo polsko francuskie uroczystość z okazji święta Trzeciego Maja, której przewodniczył marszałek Foch. Na tę uroczystość przybył przedstawiciel prezesa ministrów, dalej ministrowie Fabry, Bokanowski, Deselves, Marcal i Maginot, było kilku generałów, w tem generał Weygand, dalej uczeni oraz dyplomaci. Po odegraniu hymnów polskiego i francuskiego podziękował marszałek Foch za liczne przybycie, a następnie prezes senator Noulens wygłosił przemówienie o znaczeniu i korzyściach odwiecznej przyjaźni francusko polskiej. Wspomniał dalej o utworzeniu w Warszawie instytutu francuskiego, który umożliwi wzajemne bliższe zapoznanie się Polski z Francją, Przewodniczący transatlantyckiego towarzystwa Dalpiaz mówił o Niemcach, którzy przeszkadzają w nawiązaniu lepszych lądowych i morskich stósunków Francji z Polską i tak samo ruch powietrzny nie jest jeszcze postawiony na należytym stopniu rozwoju.

W końcu piękną przemowę wygłosił marszałek Foch o zasługach polskich żołnierzy, walczących we Francji. Mówił o legjonistach Dąbrowskiego, o bohaterskich walkach pod Somosierrą, o udziale Polaków na wygnaniu Napoleona, wreszcie o walkach Polaków podczas wojny światowej. Wyraził też marszałek Foch uznanie towarzystwu za postawienie w Montmorency pomnika bohaterom polskim.

Poseł polski Chłapowski podziękował marszałkowi oraz uczestnikom za urządzenie tej uroczystości. Wysłano w końcu Prezydentowi Wojciechowskiemu telegram.

Uroczystość dekorowania generała Weyganda.

W poselstwie polskiem w Paryżu odbyła się uroczystość udekorowania gen. Weyganda krzyżem Virtuti Militari. W uroczystości brali udział przedstawiciel prezydenta republiki, dalej prezes ministrów, marszałek Foch, kilku generałów, wszyscy urzędnicy z poselstwa polskiego i około 20 oficerów polskich. Ceremonji dokonał marszałek Foch, który następnie w serdecznem przemówieniu podniósł wielkie zasługi generała Weyganda w obec Turcji, oraz usługi, jakie okazał Polsce.

Wiadomości kościelne.

O zaliczenie Piusa X. w poczet błogosławionych.

W kaplicy pałacu biskupskiego w Mantui odbyło się wstępne posiedzenie procesu kanonizac. o beatyfikację Józefa Sarto, Papieża Piusa X., który był Biskupem w Mantui. W procesie biorą udział: Biskup Mantui Paolo Origo, Sufragan Serruzzo i 5 kanoników, wchodzących w skład komisji beatyfikacyjnej. Po przeczytaniu dokumentów poszczególni członkowie trybunału duchownego złożyli przepisaną przysięgę.

Diecezja kujawsko-kaliska.

Ks. Zenon Kalinowski, prefekt państwowego gimnazjum męskiego w Kaliszu, został mianowany szambelanem honorowym Ojca św. czyli prałatem. Ks. K. zaskoczony wojną światową na Pomorzu pracował przez kilka lat w duszpasterstwie diecezji chełmińskiej a mianowicie w Lalkowach.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 8. maja 1924. r.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wprowadziła z dniem 1 maja w obieg znaczki pocztowe waluty złotej, wartości 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 30, i 50 groszy. Rysunek przedstawia godła państwowe w okrągłej tarczy, otoczonej wieńcem laurowym. Po obu stronach tarczy umieszczono rózgi liktorskie. Nad nimi napis: poczta polska. Równocześnie nastąpi wycofanie z obiegu wszystkich dotychczasowych znaczków opłaty, które wymieniane będą przez urzędy pocztowe w czasie od 1. do 10 maja.

— **O oszczerstwo.** Pan Władysław Gelb, b. Naczelnik przy Urzędzie Skarbowym w Chojnicach, został skazany na 2 i pół miesiąca więzienia z ogłoszeniem wyroku w „Dzienniku Pomorskim“ za świadomie fałszywe obwinienie Obwiniał pewną osobę z urzędu o stałe otwieranie tajnych listów, odchodzących do Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu, i stamtąd przychodzących.

— **Wprowadza się** na nowo ruch omnibusowy z Lipnicy do Chojnic i z powrotem Odjazd z Lipnicy o 5 godz. rano, przyjazd do Chojnic o godz. 10 przedp. Z Chojnic odjeżdża o godz. 4 popołudniu i jest w Lipnicy o godz. 9 wieczorem. Ruch ten odbywa się co wtorek, środę, piątek i sobotę.

— **Walka z nazwami niemieckiemi.** Zdarzają się bardzo często wypadki, że na przesyłkach pocztowych z Niemiec do Polski używają nadawcy dawnych nazw niemieckich. Państwa, powstałe na skutek Traktatu wersalskiego nie mogą urzędowo przeciw temu zaprotestować, ponieważ obowiązuje jeszcze dotąd międzynarodowa umowa pocztowa, zawarta jeszcze przed wojną w Berlinie. Można tu pomódz sobie jedynie w ten sposób, że się przesyłek z Niemiec, adresowanych na modłę przedwojenną, a więc z niemieckiemi nazwami miejscowości i prowincji nie będzie przyjmowało, i że się będzie nadawcom zwracało uwagę na koszta, jakie dla nich z tego będą powstawały.

— **Podziękowanie.** W imieniu 4 dorocznego Zjazdu delegatów Kół Polskiego Związku Kolejowców, Okręgu Gdańskiego, wyrażamy na tej drodze najszczersze podziękowanie wszystkim tym, którzy raczyli się przyczynić do uświetnienia zjazdu i raczyli nas zaszczycić swą obecnością w pochodzie i w otwarciu zjazdu. Przedewszystkiem dziękujemy łaskawemu ks. radcy proboszczowi Makowskiemu za piękną i serdeczną przemowę okolicznościową, wygłoszoną od ołtarza do zebranych. Włącznie wyrażamy najszczersze podziękowanie Prezydentowi miasta Chojnice panu Dr. Sobierajczykowi, p. Mecenasowi Kopickiemu, powiatowemu inspektorowi szkolnemu p. Grochowskiemu, komendantowi straży pożarnej p. Kaźmierskiemu, przedstawicielowi „Dziennika Pomorskiego“, Tow. gimn. Sokół, Tow. Zgoda i delegacji kolegów Urzędników celnych za zaznaną przychylność wzgl. zaszczycenie swą obecnością. Wszystkim obywatelom i kolegom koła chojnickiego za udzielenie delegatom nadzwyczajnej gościnności składamy na tej drodze raz jeszcze najszczersze podziękowanie.

Prezydjum Zjazdu
Tadeusz Jabłoński, przewodniczący — Władysław Popławski, sekretarz

Pragnę nadmienić, że w Nr. 100 z dnia 29 kwietnia „Dz. Pom.“ zaszła w opisie zjazdu następująca pomyłka:

Pan Czarnowski, który nadesłał telegram gratulacyjny nie jest Dyrektorem Dyrekcji Pol. Kolei Państw. lecz Prezesem Dyrekcji.

— **Pokąsani przez wściekłego psa.** W środę około 11 godziny przed południem pokąsał pies panią Müllerową, właścicielkę składu jubilerskiego przy Człuchowskiej ulicy i robotnika p. Grütza z rakarni miejskiej. Pani Müller wybiera się do Warszawy dla zbadania rany. Psa zabił p. Büchner żelazną sztabą. Pokąsał już podobno przedtem jakiegoś drugiego psa, tak że wiązanie psów w interesie bezpieczeństwa publicznego i uspokojenia publiczności winno natychmiast nastąpić.

— **O mało nieszczęście.** W ubiegłą środę, w południe jedzie kmiotek z wozem w jednego konia, gdy z drugiej strony nadjeżdża samochód. Koń się spłoszył i byłby może akurat wjechał na chodnik i w okno wystawne składu bławatów p. Grzeni, gdyby samochód wczas się nie był zatrzymał. Spłoszony koń porozrywał szory i o mało połamał dyszle u woza. Na szczęście jeden z przechodniów wstrzymał konia za uzdę.

— **Podczas targu** środowego krótko po godzinie 12 powstało przy bramie człuchowskiej zbiegowisko. Człowiek myślał by, że dzieje się wielka rzecz, a tymczasem podchmielił sobie gburek i zaczął podskakiwać do wieśniaczki. Lecz bądź jak bądź ludzi to bawiło, bo to zawsze widowisko „za darmo“. Gburek tymczasem dalej nadskakiwał jak kogot, aż kobieta ukryła się w składzie.

-- **Pierwsza rata** podatku majątkowego winna być uiszczona w terminie od 10 czerwca do 10 lipca br. Zaliczki wpłacone nie będą zarachowane na pierwszą ratę, lecz będą uwzględniane w późniejszych terminach.

— **Dnia 1 czerwca** rb. odbędzie się zjazd katolicki w Tczewie. Proszę gorąco wszystkie panie należące do Pom. Tow. Ziemianek, aby jak najliczniej wzięły udział w tym zjeździe. Rzadka to będzie okazja usłyszeć na Pomorzu takiego mówcę, jakim jest ks. Prob. Teodorowicz.

Wszystkie katolickie gazety proszę o powtórzenie tej odezwy.

W. Chełmy — Anna Sikorska, przew. Pom. Tow. Ziemianek.

— **Targ tygodniowy** z środy dnia 7 maja był dobrze obesłany. Ceny się nie zmieniły i płacono jak następują za towary rynkowe, za masło 2,8 — 3 milj. marek, jaja 1,3 – 1,5 milj. marek, szczupaki 2 milj. marek, okonie 1,3 milj. marek, karpie 1,5 milj. marek, wieprzowinę 1,3 milj. marek, cielęcinę 1,3 milj. marek, łój 2 milj, marek, wołowinę 1,3 milj. marek, siekankę 1,6 milj. marek, za krwawą i wątrobianą kiszkę 1,5 milj. marek, czosnek 300 tys. marek, cebulę 100 i 150 tys. marek, marchew 300 tys. marek, pietruszkę 100 tys. marek, kury 4,5 — 5 milj. marek, prosięta 28—35 milj. marek, siano 8 milj. marek za ctr. kartofle 5,½

— 6 milj. marek za ctr. za drzewo opałowe 20 milj. marek.

— **W zakładzie poprawczym** powiesiła się jak nam donoszą, jakaś dziewczyna. Bliższych szczegółów dotąd nie mamy, ale postaramy się takowe zasięgnąć.

— **Dla wyjaśnienia** podajemy, że ogłoszenie „Wieść“ w numerze poprzednim pisma naszego nie odnosi się do miejscowego kupca p. Bolesława Pruskiego.

Kronika prowincjonalna.

Skórcz. (Wściekłe psy.) Mieszkańców Skórcza trapi osobliwa w swoim rodzaju plaga. Jest nią wścieklizna psów, która już takie przybrała rozmiary, że wychodząc z domu, nikt nie jest pewny, czy w kilka minut później nie będzie zmuszony pożegnać się z wioską i wyjechać do Warszawy do instytutu pasteurow skiego. Podobnych wypadków było już kilka, a ostatnio odstawiono do szpitala w Warszawie dentystę p. Nowoczyna, oraz syna aptekarza p. dr. Müllera. Ciekawem jest — że psy mimo tak szalonej zarazy włóczą się gromadami po ulicach.

Pod względem bezpieczeństwa i spokoju publicz nego pozostawiałby Skórcz także bardzo wiele do życzenia. Mianowicie prawie do każdego pociągu wyrusza na stację zgraja bezczynnych szumowin, aby później zaczepiać spokojnych przechodniów. Skutek podobnych wybryków był ten, że onegdaj pobito ciężko dwóch uczniów tutejszej szkoły rolniczej.

Tuchola. W Rudzkim Młynie ma być ustanowiony leśniczym — jak nam opowiadają — młody człowiek z Małopolski, który dotąd pracował na tartaku, a o leśnictwie podobno wcale pojęcia niema. Może zarząd w Toruniu tę sprawę zbada i odda kierownictwo jednemu z naszych starych wypróbowanych leśniczych, których tu mamy dosyć i którzy nam lasów marnować nie będą.

Tuchola. (Sztylet ma dwa ostrza). Pewień policjant otrzymawszy polecenie kontrolowania wyszynków w sprawie sprzedaży w czasie niedozwolonym ubrał się po cywilnemu i udał się do rozm. oberży. A że taka wędrówka w pojedynkę jest nudna, dobrał sobie towarz. cyw. i udał się do oberży i wyszynków. Podstęp w kilku miejscach się nie udał. Ale u pewnego oberzysty zaczęli się obaj niebezpieczni goście skarżyć na straszne zimno kwietniowe, tak że dobroczynny gospodarz, który początkowo odmówił sprzedania wódki ostatecznie dał się namówić do wyszynku wódki. Skutek był ten, że otrzymał teraz mandat karny za przekroczenie zakazu sprzedaży wódek. Ale równocześnie otrzymał mandat karny także policjant oraz towarzysz cywilny policjanta, ponieważ i oni dopuścili się wykroczenia przeciw ustawie antyalkoholowej.

Grabowo, pow. starogardzki. W niedzielę dnia 27 kwietnia było przedstawienie teatralne, odegrane przez młodzież grabowską pod kierownictwem p. Makowskiego w pomieszczeniach p. Łangowskiego. Odegraną została operetka w 1 akcie p. t. „Papuga naszej babuni“ i komedja w dwóch aktach p. t. „Janek doktorem“. Przy nielicznem zebraniu gości przedstawienie jako i występy wypadły dość dobrze, lecz śpiewy, wypadły ku niezadowoleniu publiczności.

Niechaj zatem tą drogą będą złożone p. Makowskiemu jako kierownikowi serdeczne podziękowanie za wysiłki. Obserwator pozamiejscowy.

Reszki. „Gaz. Kasz.“ pisze: Na pobudowanie choćby i najmniejszej kapliczki w miejscowości naszej jesteśmy na razie jeszcze za ubodzy i dla tego projekt ten odłożyć będziemy musieli na później. Z tych więc powodów korzystamy ze salki szkolnej, którą od czasu do czasu, a zwłaszcza w uroczyste Swięta zamieniamy na kaplicę. Tak też stało się i w drugie święto wielkanocne, w które przybył do nas nasz wielce szanowany ks. prob. Wiczanowski, aby odprawić nam uroczyste nabożeństwo i wypowiedzieć podniosłe kazanie. Już to przyznać trzeba, że nasz ks. proboszcz nie szczędzi sił i zdrowia, aby tylko zaspokoić potrzeby duchowe swoich o 10 klm. odległych parafjan. To też wdzięczność dozgonną Mu za to poświęcanie się dla nas zachowamy, prosząc Boga, by nam go jaknajdłuższe lata zachował przy czerstwem zdrowiu.

Parafjanin.

Chmielno. Na zachód od miasta Kartuz leży wioska Chmielno, która od dawnych czasów była znana jako wieś prawdziwie katolicka, ale w czasie wojny i po wojnie niestety i u nas zaszły różne zmiany. Niemcy obrabowali wieżę naszego kościoła z dzwonów. Jest to bolesnem dla nas parafjan, że na nabożeństwo zwołuje nas tylko jeden dzwon, schodzących ze świata parafjan żegna tylko jeden dzwon. Smutno i głucho jest także bez zegara, który dawniej wybijał godziny w chwilach radosnych i w chwilach smutnych — teraz jakoś cicho, bo zegar ustał i czeka naprawy. Podobno naprawa nie kosztowałaby wiele, więc parafjanie na ten mały datek mogliby się zdobyć, a byłaby nam wszystkim z tem i wygoda i jakoś raźniej na sercu. Towarzystwo młodzieży, ludowe i inne jakoś także zasnęły i nie ma w nich tej pożytecznej pracy i szerzenia oświaty, jak dawniej, a to nie dobrze, bo właśnie teraz, kiedy już pruskie „pikielhauby“ ani nie dozorują nas, ani nie prześladują, lecz w naszej kochanej Polsce mamy wolność, więc powinniśmy wszelką wolność, należytą [tem gorliwiej łączyć się w towarzystwach i tem gorliwiej pracować dla dobrej sprawy. Piękna jest nasza wioska, bo stroją ją jeziora, okoliczne lasy, drzewa przydrożne i cmentarze — niech więc i duch będzie u nas piękny i niech pobudza nas do gorliwej pracy dla dobra tej naszej kochanej wioski i Ojczyzny naszej Polski. Mam nadzieję, że wszystko wkrótce zmieni się na lepsze, co daj Panie Boże!

Łebno, pow. wejherowski. (Kradzież.) Nauczyciele Rogowski i Borzynkowski skorzystając z wakacyj wielkanocnych wyjechali do domu. Mieszkania zamknęli na zamki patentowe, pewni, że nikt ich nie otworzy. O ich nieobecności dowiedział się jednak złodziej. Był wprawdzie zaskoczony zastawszy zamki patentowe których wytrychem otworzyć nie zdołał. Umiał jednak sobie dać radę. Wziął szczapę drzewa i rozbił aż pięcioro drzwi kradnąc co uważał za najkosztowniejsze. Uciecha z powodu zdobytego ciężkim trudem łupu nie trwała jednak długo, gdyż przyłapano go na dworcu wejherowskim. Po ciężkiej pracy znajdzie teraz zasłużony odpoczynek w więzieniu.

Lidzbark (O zażydzeniu miasta) podaliśmy korespondencję za „Słowem Pomorskiem“, które zamieszcza teraz następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, że Magistrat zezwolił na osiedlenie się żydowi Brenner'owi w mieszkaniu p. Zuchowskiego. Pan Zuchowski z własnej inicjatywy żydowi mieszkanie w roku 1921 w swojej kamienicy zgodził i do dziś dnia go trzyma. Nieprawdą jest, że nasza ludność się na napływ żydów do Lidzbarka oburza, przeciwnie, wielcy patrjoci gębacze tu publicznie oświadczają, że kamienice swoje sprzedadzą żydom i się stąd wyprowadzą.

Nieprawdą jest, że koszerny ubój w rzeźni odbywa się w porozumieniu z p. burmistrzem. — Prawdą jest, że burmistrz — przeciw któremu pewne grono siłą pary pracuje, by go ukrzyżować i jeszcze ukamienować, jest bezsilny na wszelki napływ wrogie go żywiołu, i jedynie obywatele mają winę, którzy swe ubikacje wrogim żywiołom odstępują. Jeżeli właśnie i kłótnie tu nie ustaną, upamiętanie nie nastąpi, Polacy nie będą pracować nad sobą i uświadomieniem narodu, bądź w towarzystwach, wiecach itp. — wtenczas napewno doczekamy się, że przy przyszłych wyborach do Rady Miejskiej kilka krzeseł zajmą i żydkowie. M. Rochon, burmistrz.

Toruń. (Omal nie utonął, pchnięty przez opryszka do wody). Kapitan W. P. p. Ratajski wracając późną nocą z soboty na niedzielę do domu, na Mokrem, w pewnem odludnem miejscu w pobliżu prze pływającej tam rzeczki, ujrzał dwa szamocące się cienie z których jeden nagle wpadł z pluskiem do wody a drugi począł uciekać. Dzielny kapitan domyślając się co zaszło, zmusił uciekającego strzałami rew. w powietrze do powrotu i wyciągnięcia ofiary swych zbrodniczych instynktów z wody rzeczki, a następnie odprowadził napastnika i ratującego się z zimna napadniętego do komisarjatu policyjnego. Tam okazało się, że ofiarą nocnego napadu jest niejaki p. S. z Grudziądza, który będąc w stanie nietrzeźwym, pozwolił się napastnikowi zaprowadzić w bezludny kąt i tam obrabować. Wepchnięty do wody byłby niechybnie utonął, nie mogąc o własnych siłach z wody się wydostać, gdyby nie przypadkowa, szybka i energiczna pomoc kapitana Ratajskiego.

Opryszkiem zajęła się policja i osadziła go pod kluczem. P S. zaś wrócił następnego dnia rano po przespaniu się w komisarjacie do Grudziądza, obiecując sobie solennie, że już nigdy tak głęboko do kieliszka zaglądać nie będzie.

Ostatnie telegramy.

Królewska para rumuńska

oczekiwaną jest w Londynie w poniedziałek.

Sprawozdania rzeczoznawców

nie należy się spodziewać od nowego rajchstagu, ponieważ sprawa zastawu kolei niemieckich na spłatę wymaga zmiany konstytucji, na co potrzeba 2/3 głosów, a zmiennym zanosi się na większość zaledwie 20—30 głosów za spłatą długów.

Wynik wyborów w Niemczech.

Wszechniemcy (Deutsch Nationale Volkspartei) uzyskali 2600000 głosów więcej, komuniści 1800000 głosów więcej. Reszta stronnictw obywatelskich straciła okrągło 2000000, socjaliści 900 tys. głosów.

Według ostatnich obliczeń otrzymali socjaliści 103, wszechniemcy 96, centrum 64, komuniści 60, liberało wie 47, hitlerowcy 30, demokraci 28, bawarskie stronnictwo ludowe 16 i 5 drobnych stronnictw obywatelskich 26 posłów.

Mniejszości narodowe w Niemczech

uzyskały tylko 133628 na ogólną liczbę 29319 500 głosów.

Chaos w Niemczech.

Tak gazety niemieckie jak i angielskie przyznają, że wybory w Niemczech wytworzyły wielki chaos. Anglicy pocieszają się jednak, że naród niemiecki wypowiedział się jasno za przyjęciem sprawozdań rzeczoznawców.

Nowy wojewoda śląski

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował p. Mieczysława Bielskiego, dotychczasowego wojewodę kieleckiego, wojewodą śląskim.

Stan wyjątkowy w Bawarji.

W całej Bawarji wzmocniono stan wyjątkowy. Rząd poskładał urzędy.

Pan wojewoda Brejski ustępuje.

Najświeższy „Kurjer Pozn.“ powtarza na wybitnem miejscu wiadomość za „Słowem Pom.“ że p. wojewoda Brejski tym razem rzeczywiście ustępuje i że z ministerstwa spraw wewnętrznych zjeździa p. Grabowski, aeby przejąć urzędy wojewodzińskie. Około 20 bm. obejmuje województwo p. dr. Stanisław Wachowiak. „Kurjer Pozn.“ dodaje, że ponieważ p. Brejski o ustąpieniu nie chciał słyszeć, więc go wbrew jego woli zwolniono.

O ustąpieniu niema teraz co wątpić.

Okradzenie p. Witosa.

W Warszawie obrabowali złodzieje mieszkanie posła Witosa i senatora Józefa Buzka przy Alejach Jerozolimskich podczas ich nieobecności. Co skradziono, tego na razie nie ustalono.

Dzwonią na spadek cen.

Z Warszawy donoszą, że tam nastąpiła w kwietniu zniżka cen hurtowych ze 118 na 108 procent cen przedwojennych, zmniejszyły się również ceny utrzymania ze 133 na 130 procent cen przedwojennych. Jeszcze słaba pociecha.

Co słychać ze Senatu?

Na wtorkowem posiedzeniu Senatu zatwierdzono pomiędzy innemi traktat handlowy z Finladją i Anglją. Senator Buzek podał obliczenie dopływu towarów angielskich do Polski i odpływu z Polski do Anglji. Traktat wpłynie na zakładanie spółek angielskich w Polsce, co przyczyni się zarazem do napływu kapitału angielskiego. Uchwalono też zapowiedź zmian w ustawie pracy młodocianych i kobiet itd.

Sprawa reformy rolnej.

Rząd będzie w przyszłym tygodniu rozpatrywał reformę rolną, wniesioną do Sejmu przez rząd poprzedni. Minister Grabski miał w tej sprawie naradę z ministrem rolnictwa i ministrem reform rolnych, który wniósł do projektu rozmaite poprawki.

Prezes Komisarzy sowieckich.

Rykow ma się znajdować w Rzymie, stąd zwiedzi cała Europę dla badania nastrojów w poselstwach sowieckich.

Utworzenie nowego rządu

w Niemczech przeciągnie się bardzo długo, pisze „Vorwärts“.

Długi przedwojenne.

Wyszło rozporządzenie, które głosi, że w sprawie przeliczenia długów przedwojennych nastąpi odszkodowanie hipotek miejskich na 15 — 50 procent, hipotek ziemskich na 10 — 30 procent złotej waluty przedwojennej.

Pierwsza burza z gradem.

We wtorek przeszła nad Warszawą burza gradowa, która większych strat jednak nie poczyniła.

Ks. Arcybiskup Cieplak w Rzymie.

Ks. Arcybiskup Cieplak przybył do Rzymu.

Nie chcą żydowskiego uniwersytetu.

Senat gdański prosił Komisarza Ligi Narodów, ażeby Żydzi dali sobie spokój z utworzeniem żydowskiego uniwersytetu w Gdańsku, bo na to naród się nie zgodzi.

Głodówka urzędników sowieckich.

Gazeta rosyjska w Berlinie „Nakanunie“ pisze, że aresztowani urzędnicy z poselstwa sowieckiego rozpoczęli głodówkę. Równocześnie donoszą, że w poselstwie sowieckiem znaleziono dużo bibuły komunistycznej, która miała być rozpowszechnioną wśród rajchswehry i urzędników.

Przywrócenie poselstwa w Bawarji.

Rząd niemiecki utworzył przy rządzie bawarskim osobne poselstwo, jak się tego domagał rząd bawarski. Piszą, że Bawarczycy są z tego bardzo zadowoleni i że teraz pomiędzy Prusami a Bawarją nastąpi trwała zgoda.

150 zabitych i 700 rannych

stało się ofiarą okropnego huraganu, który szalał na południowym Wschodzie Ameryki, a o którym pokrótce wspominaliśmy.

Międzynarodowy kongres studentów

odbędzie się w Warszawie 5 września i potrwa 10 dni. W czasie kongresu odbędą się międzynarodowe akademickie zawody sportowe.

Obraza majestatu.

Wskutek rewizji gmachu poselstwa sowieckiego obraziły się sowiety tak strasznie, że zrywają z Niemcami wszelkie stosunki handlowe.

Ruch w Towarzystwach.

Duża Kłodawa. W przyszłą niedzielę o godz. 5 po południu odbędzie się w Dużej Kłodawie u oberzysty p. Narlocha miesięczne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, na które uprasza się o jak najliczniejszy udział wszystkich członków i gości, chcących się do Tow. zapisać. Zarząd.

Chojnice. Polski Związek Urzędników Celnych i Funkcj. Straży Celnej Ziem Zachodnich—Filja Chojnice. W poniedziałek, dnia 12 maja odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu p. Jażdżewskiego o godz. 17. Na porządku dziennym ważne sprawy. Przybycie delegatów kół pozamiejscowych konieczne. O liczny udział członków miejscowych uprasza Zarząd.

Chojnice. Cwiczenia Ochotniczej Straży Pożarnej odbędą się w czwartek o godz. 6 i pół. po poł. Komendant.

Chojnice. Zebranie Inwalidów wojennych, wdów i sierot odbędzie się w niedzielę, 11 maja o godz. 12 w poł. na sali Hotel Centralny.

Inwalidzi wojenni, którzy z powodu redukcji z urzędów zwolnieni zostali, mają się natychmiast u sekretarza ich Związku zgłosić.

Chojnice. W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 12 w poł. po nabożeństwie odbędzie się w lokalu Rolnika (ulica Człuchowska) miesięczne zebranie Związku Osadników Rolnych. O liczny udział prosi

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 7. 5. godz. 9.45. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.60 za ft ang. Franki francuskie 33,05 za 100 fr. Franki belgijskie 26.40 za 100 fr. Franki szwajcarskie 91 55 za 100 fr. Liry włoskie 22.55 za 100 lirów. Korony czeskie 15,07 za 100 kor. Korony austr. 7.22 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 7. 5. godz. 10. (A.W.)
Złoty polski 111 guld. za 100 zł.
Zurych, 6. 5. (PAT.)
Bankverein notował dziś nieoficjalnie kurs złotego 0,99, 1,20.

Targ na bydło.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Poznań, dnia 2 maja 1924 r.

Spędzono: wołów 50, buhaji 302, krów 789, bydła 933, cieląt 2967, świń —, prosiąt 125, owiec —, kóz —, jagniąt —.

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

		w złotych polskich
za bydło rogate	I. klasy	88—89
	II. klasy	72—74
	III. klasy	50—55
zacielęta	I. klasy	52—53
	II. klasy	44—
	III. klasy	34—
za owce	I. klasy	60—62
	II. klasy	50—54
	III. klasy	—
za świnie	I. klasy	98—
	II. klasy	83—85
	III. klasy	78—
za prosięta za parę 6—8 tyg.		—
" " " "	9 tyg.	—

Przebieg targu: Spokojny.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

Weterynaryjno - policyjne rozporządzenie dot. wścieklizny.

Celem stłumienia wścieklizny rozporządzam na podstawie § 18 i nast. ust. dot. chorób zaraźliwych u zwierząt z dnia 26. 6. 1909 r. (Dz. Ust. Rz. Niem. str. 519.) na obwód miasta Chojnic i 10 klm. na około Chojnic co następuje:

1) Wszystkie psy nawet używane do paszenia trzymać na uwięzi.
2) Trzymanie na uwięzi równa się puszczeniu na wolność psa, zaopatrzonego w kaganiec.

Niniejsze rozporządzenie weterynaryjno - policyjne wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i ma moc obowiązującą do odwołania. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia podlegają karze więzienia do dwóch lat lub karze grzywniej do 3 000 złotych według §§ 74—77 ust o chorobach zakaźnych u zwierząt z dnia 26.6.1909 r. i ustawy Sejmu Ustawodawczege z dnia 18. 3. 1921 r. w przedmiocie zmiany przepisów o wymiarze grzywień, nawiązek i wynagrodnego w b. dzielnicy pruskiej (Dz. Ust. R. P. Nr. 31. poz. 181).

Chojnice, dnia 7. maja 1924 r.

Starosta.

Ogłoszono!
Chojnice, dnia 7. maja 1924 r.

Zarząd Policji Miejskiej.

Obwieszczenie.

Państwowe Nadleśnictwo LASKA

urządza w poniedziałek, dnia 12. maja b.r. o godz. 10. przedp. w lokalu u p. Cyzewskiego w Brusach

publiczną licytację na drzewo opałowe i użytkowe

dla zaspokojenia potrzeb lokalnych.

Osoby, ubiegające się o kupno drzewa użytkowego, winny przedłożyć w dniu licytacji obliczenie potrzebnego materjału do budowy przez budowniczego, oraz poświadczenie od sołtysa i wójta, iż drzewo to tylko do budowy i własnego użytku zużyte będzie. Należytość za zakupione drzewo musi być zapłacona w dniu licytacji.

Handlarze i osoby, które im do spekulacji dopomagają są wykluczeni.

Nadleśniczy.

KARTONY
w wszystkich wielkościach
poleca
Księgarnia Dziennika Pomorskiego

Nowa przysyłka
pryma amerykańskich flaków
które oddaję po niskich cenach. **Kupuję też**
wełnę i skóry
za które najwyższe ceny dzienne płacę.
Max Nasch
TUCHOLA, Seminaryjna 36.

Na przyjęcie
we wielkim wyborze
książki skórkowe, w płótnie i imitacja, różańce
także obrazki pamiątkowe
poleca
Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Polecam
pryma górnośląski węgiel
jako i
brykiety marka „Ilse"
Smeja, Dworcowa 25.
Tel. 272.

Co wtorek, środę, piątek i sobotę
odjeżdża omnibus
z Lipnic o godz. 5 rano a przybywa do Chojnic o godz. 10 przed poł. Z Chojnic odjeżdża o 4-tej po poł. i jest w Lipnicy o godz. 9. wieczorem.

Saletrę chilijską
w zamianę na zboże po przyszłych żniwach
oddaje
Landw. Grosshandelsgesellschaft m. b. H.
Danzig
Filja Chojnice
Plac Jerzego 4. Plac Jerzego 4

GARBARNIA KARSIN
przyjmuje
skóry do garbowania

Poszukuje się
skład
z pomieszkaniem
od 1. lipca lub później, najchętniej ul. Gdańska lub Rynek. Oferty pod **100** do eksped. Dzien.

Jedna jeszcze dobra
maszyna
(Zniwiarka) i 1 czworo konny
maneż
na sprzedaż.
Gdzie wskaże eksp.

1 Wóz
dwukonny roboczy używony na sprzedaż
Młyńska 20
w podwórzu na prawo.

Jedno
łóżko
korzystnie na sprzedaż
Młyńska Nr. 19
I. piętro.

Kanapa z dwoma fotelami
umywalnia z marmurową płytą
1 łóżko z materacem
1 aparat gazowy
do gotowania
i 1 gazowa lampa
są na sprzedaż.
Młyńska nr. 10 I. schody.

Licytacja
w sobotę dnia 10. 5. 24. przed poł. o godz. 11, ul. Człuchowska 38 podwórze, będzie 1. wielka partja.
mebli przytem inne rozmaite rzeczy,
więcej dającemu licytowane.
Simon, aukcjonarjusz.

400 kw. m.
ogrodowej roli
od zaraz
do wydzierżawienia.
Jasnoch
Strzelecka 2.

JACHT
Jolka wyścigowa 15 m², 6,25 m. długa, 1,50 m. szeroka elegancka łódź do przejazdu, najlepszy makożagiel, najnowsza konstrukcja, z wszelkimi przyborami korzystnie na sprzedaż.
Informacja i rozpatrywanie
O. Weiland
Dworcowa 10.

2 panienki
14 — 17 lat potrzebne do
szycia cholewek
Warszawska 3
w podwórzu.

Potrzebna od zaraz
uczciwa
służąca
umiejąca gotować
Dworcowa 71 I piętro.

Młodzieniec
lat 20 z wykształceniem szkoły handlowej, praktyką biurową i półtoraroczną praktyką gospodarczą
poszukuje posady
jako książkowy, albo jakiegokolwiek zajęcia biurowego.
Łaskawe zgłoszenia uprasza się do eksped. Dzien. Pom. pod off. **50.**

1 meblowany
pokój
dla panienki
od zaraz do wydzierżawienia. Gdzie, wskaże eksped.